Ropa Naftowa

Produkcja

Rynek ropy naftowej w ostatnich miesiącach jest jednym z najgorętszych jeśli chodzi o dynamikę ruchów. Cena baryłki ropy zaczęła swój trend spadkowy w połowie 2014 roku, dokładnie w tym samym czasie amerykański dolar rozpoczął swoje pasmo sukcesów, które trwało nieprzerwanie do końca 2015 roku, a które obecnie zdecydowanie zbladło. Spadki cen surowca napędzane były nie tylko przez siłę dolara, ale przede wszystkim przez istotną nadpodaż i niemogący temu sprostać popyt. Ponadto sporo „zawdzięczamy" także rewolucji łupkowej w USA. Między innymi rozrost produkcji w Stanach Zjednoczonych przyczynić się ma do tego, że kraj ten stanie się eksporterem netto do 2019 roku (według prognoz EIA).

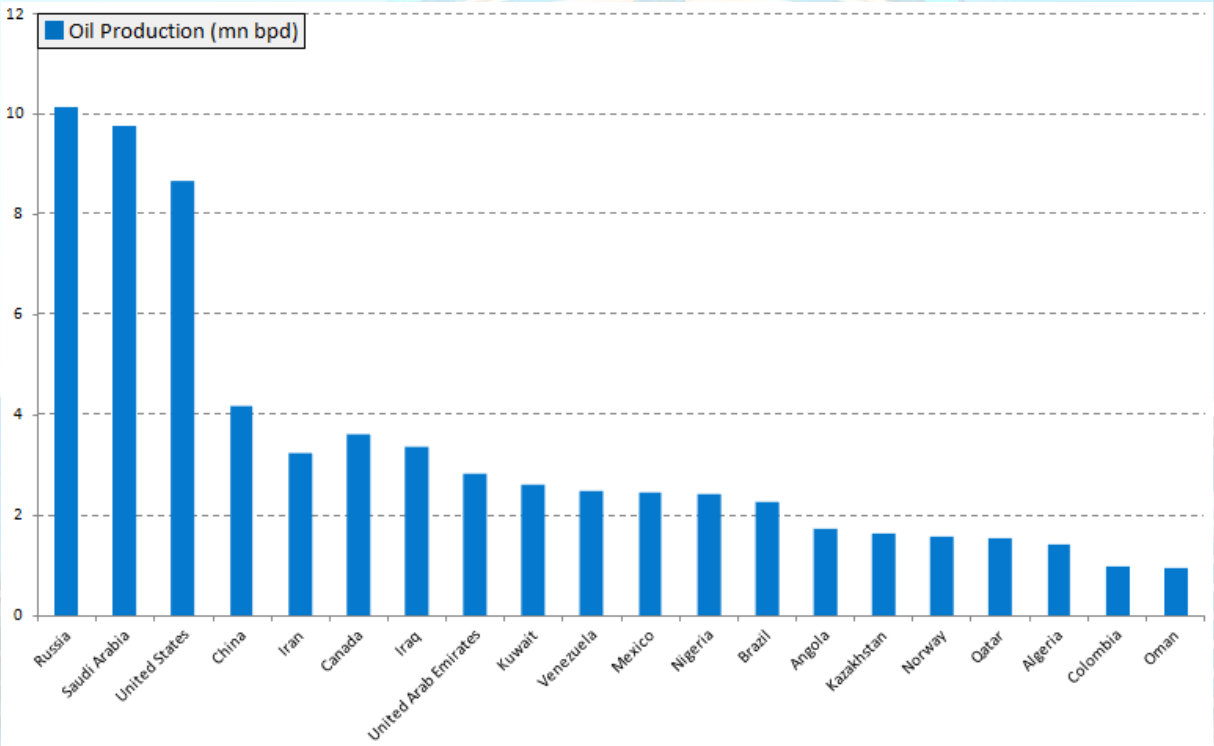

Jak widać na powyższym wykresie największymi producentami ropy naftowej (2015) są Rosja, Arabia Saudyjska oraz USA, czyli trzy państwa działające na własny rachunek. Stąd też nie dziwi, że ostatnie doniesienia odnośnie zamrożenia produkcji surowca wywołało dużą zmienność na rynku czarnego złota. Choć na pozór czynnik ten powinien wywołać wzrost cen, to po przeanalizowaniu jego skutków możemy dojść do dwojakich wniosków.

Każdy z tych państw ma pewne problemy w związku ze skrajnie niskimi cenami surowca, lecz każde z krajów na nieco innej płaszczyźnie. Rosja cierpi za sprawą taniejącego rubla, który z podwójną siłą zmniejsza dochody do budżetu, nie powodując przy tym ożywienia w popycie za sprawą swojej deprecjacji (płynny kurs walutowy). Dane odbijają się wyraźnie na topniejącym wzroście gospodarczym, który w poprzednim roku zniżkował do najniższych wartości od ostatniego dołka z ery pokryzysowej w 2009 roku.

Kopiowanie, przetwarzanie i rozpowszechnianie w jakiejkolwiek formie treści zawartych w niniejszym dokumencie bez zgody autora jest zabronione i stanowi naruszenie praw autorskich (podstawa: Dz.U. 1994 Nr 24 poz. 83 i Dz.U.94 nr43 poz.170)

Arabia Saudyjska jest w całkiem innej sytuacji. Do tej pory, największy producent surowca w OPEC był przeciwny jakimkolwiek cięciom wydobycia, w celu wzrostu cen, zasłaniając się obawami o możliwość utraty udziału rynkowego. Niemniej jasnym jest, że Arabia ze znacznie niższym kosztem produkcji w stosunku do ropy amerykańskiej (również tej nie pochodzącej z łupków) chciała po prostu ograniczyć udział USA na światowym rynku. Z drugiej strony można myśleć, że Saudyjczycy nie zdawali sobie sprawy, jak kosztowna będzie przy tym obrona kursu riala saudyjskiego, który jest sztywno ustalony w stosunku do USD. Tym samym nie można mówić o jakimś dostosowaniu się (deprecjacji) kursu riala do aktualnej sytuacji, podobnie jak ma to miejsce w Rosji, czy też w Kanadzie, gdzie tamtejszy dolar znalazł się nie tak dawno na wieloletnich minimach w stosunku do swojego odpowiednika z południa Ameryki Północnej. Efekty spadków cen ropy w Arabii Saudyjskiej są dobrze widoczne patrząc na topniejące rezerwy walutowe oraz na ostatnie podwyżki cen dla mieszkańców. Poza tym widać wyraźny trend w ograniczaniu przez Arabię zależności z tytułu dochodów ze sprzedaży ropy.

Z kolei Stany Zjednoczone z jednej strony przyczyniły się do spadków cen poprzez zwiększanie swojej produkcji z łupków, zaś z drugiej strony odczuwają teraz tego skutki. W ubiegłym roku było dość głośno o tym, że amerykańscy producenci ropy są mocno zadłużeni, co też skutkuje tym, że nie mogą obniżyć cen zbyt mocno, gdyż w przeciwnym razie po prostu nie miałyby z czego sfinansować zaciągniętych kredytów. Stąd też pojawił się pewien znak dla innych producentów, że szansa na ograniczenie produkcji przyjdzie zza oceanu. W pewnym sensie możemy powiedzieć, że nadzieje to zostały zmaterializowane za sprawą ilości wież wiertniczych na polach z ropą.

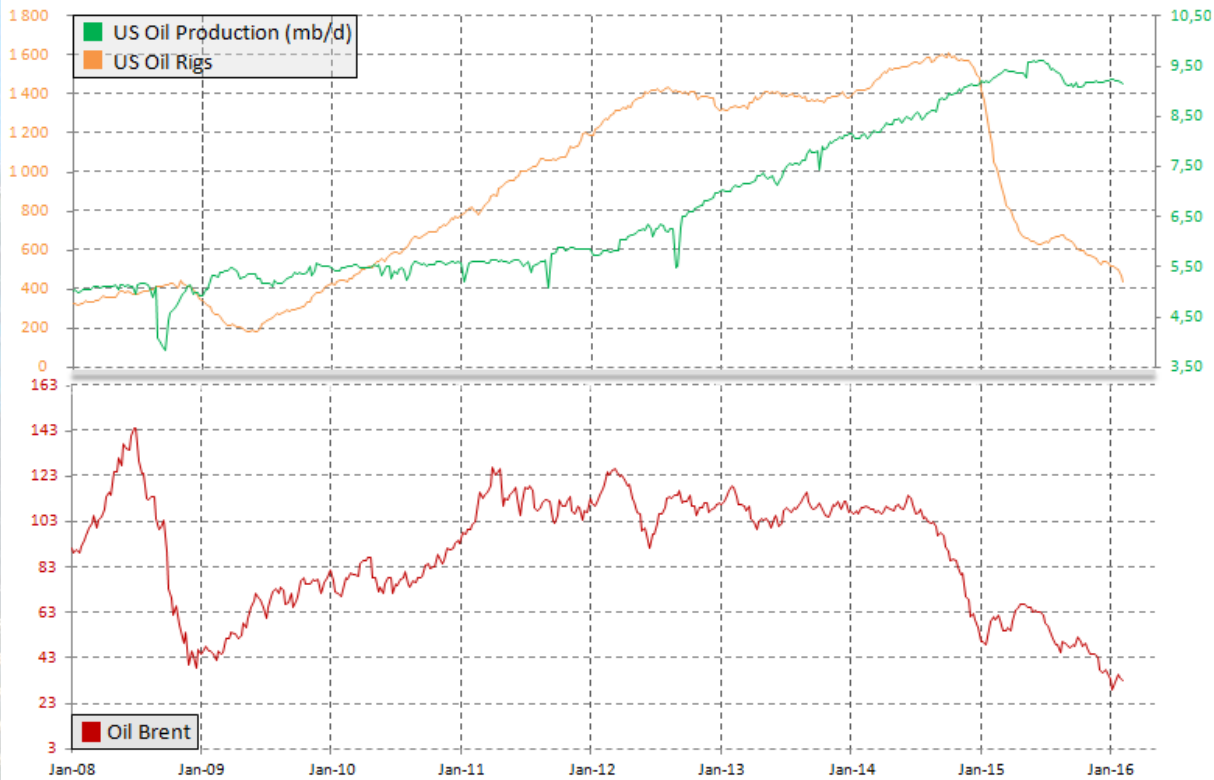

Kopiowanie, przetwarzanie i rozpowszechnianie w jakiejkolwiek formie treści zawartych w niniejszym dokumencie bez zgody autora jest zabronione i stanowi naruszenie praw autorskich (podstawa: Dz.U. 1994 Nr 24 poz. 83 i Dz.U.94 nr43 poz.170)

Publikacja ta stała się w ostatnich miesiącach jedną z ważniejszych w każdym tygodniu z punktu widzenia rynku ropy. Na powyższym wykresie mamy również przedstawioną produkcję ropy w USA w milionach baryłek dziennie. Jak widać, pomimo potężnego tąpnięcia w liczbie wież, poziom produkcji niewiele się zmienił. Niemniej jednak należy zwrócić uwagę, że poziom produkcji reaguje z pewnym opóźnieniem. Podobnie było w roku ubiegłym, gdzie rozpoczęliśmy imponujący spadek aktywnych wież wiertniczych, zaś pewien ruch w produkcji pojawił się po około 6 miesiącach.

Następnie w połowie roku widzieliśmy pewne spowolnienie w spadku ilości wież, po czym rozpoczęło się kolejne mocniejsze tąpnięcie. Mylący może być nieco fakt, że w ostatnim czasie wraz ze spadającą ilością wież spadały również ceny ropy. Jednakże w tym wypadku zależność ta wyglądała zgoła inaczej, mianowicie to słabnąca cena surowca generowała zamykanie kolejnych wież, które nie przynosiły dochodów lub które nie rozpoczęły jeszcze wierceń. Tutaj dochodzimy do drugiej ważnej sprawy, mianowicie faktu, iż pod hasłem aktywna wież wiertniczna nie kryje się wyłącznie *stricte* produkcja ropy. Pod tymże hasłem należy rozumieć również wieże, które nie wydobywały jeszcze ropy, a które dopiero przygotowywały się do rozpoczęcia takowego procesu. Stąd też brak silnego i bezpośredniego spadku produkcji w odpowiedzi na topniejącą liczbę wież.

Niemniej jednak obecnie ponownie widzimy zalążek do spadku tempa produkcji w USA, co wraz z skrajnie niską liczbą wież siłą rzeczy będzie musiało odbić się na wydobyciu. Na koniec analizy powyższego wykresu warto jeszcze rzucić okiem na lata ostatniego kryzysu finansowego, gdzie tempo produkcji również zareagowało na gwałtowny spadek cen ropy z pewnym opóźnieniem. Tym samym nie jest wykluczone, że aktualnie rozpoczynamy nowy trend spadkowy, a przynajmniej większą korektę w tempie produkcji, która pozwoli na większe odbicie cen.

Z ostatniego raportu OPEC opublikowanego przed kilkoma dniami wynika, że kartel oczekuje spadku produkcji surowca w krajach spoza OPEC w pierwszych trzech kwartałach bieżącego roku.

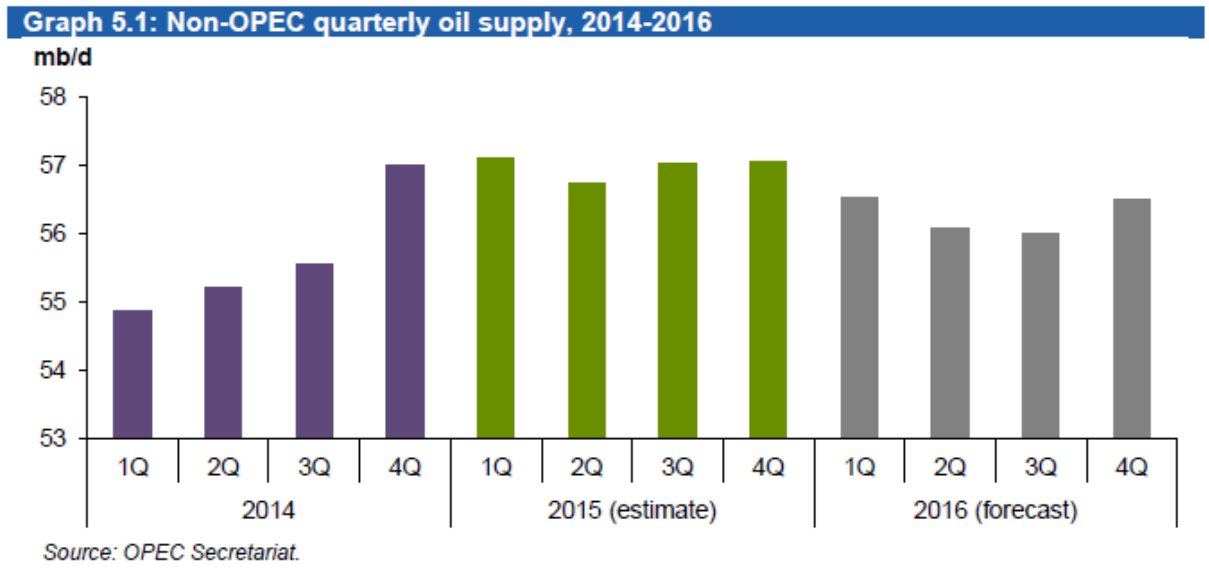

Kopiowanie, przetwarzanie i rozpowszechnianie w jakiejkolwiek formie treści zawartych w niniejszym dokumencie bez zgody autora jest zabronione i stanowi naruszenie praw autorskich (podstawa: Dz.U. 1994 Nr 24 poz. 83 i Dz.U.94 nr43 poz.170)

Taki scenariusz mógłby zdecydowanie pomóc w odbiciu cen, zwłaszcza w obliczu ostatnich działań podjętych przez najsilniejszą stronę w kartelu Arabię Saudyjską, która nie bagatelizuje już problemu niskich cen i związanej z tym kosztownej interwencji na rynku walutowym. Ponadto warto zwrócić uwagę, że rok 2015 był jednym z rekordowych (szacunki) jeśli chodzi o produkcję ropy poza OPEC. Być może było to wówczas podyktowane nadziejami na krótkotrwały spadek cen, który później zamienił się w największy spadek od 13 lat.

Co jeszcze bardziej interesujące OPEC spodziewa się, że jednym z największych państw ograniczających produkcję ropy w kolejnych kwartałach będą Stany Zjednoczone, Meksyk i Kanada, gdzie dynamika wzrostu ma mocno spowolnić.

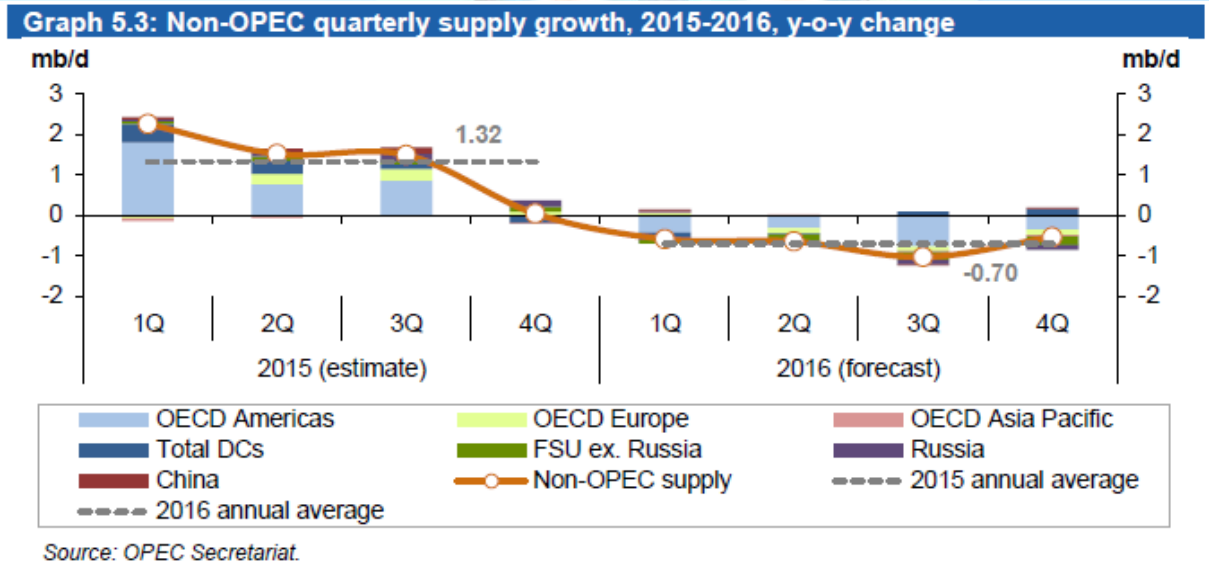

Takie założenia korespondują nieco z sytuacją fundamentalną na rynku ropy, przede wszystkim w USA, gdzie jak widzieliśmy na poprzednich stronach wielkość produkcji pozostaje kluczowa w skali świata. Zarówno w ilości wież wiertniczych, jak i słabnącym tempie produkcji możemy upatrywać szans na odbicie cen w najbliższych miesiącach. Również w przypadku Rosji oczekuje się spadków produkcji w pierwszych trzech kwartałach i niewielkiego odbicia w ostatnim kwartale 2016.

Konsumpcja oraz eksport i import surowca

Niewątpliwie drugą, równie ważną stroną w rozgrywkach na rynku czarnego złota pozostaje strona popytowa. Tutaj sytuacja nieco pogorszyła się w ostatnich czasach, głównie ze względu na obawy dotyczące chińskiego wzrostu gospodarczego, które skądinąd są uzasadnione.

Państwo Środka ma wciąż wielki problem z przeniesieniem ciężaru kreacji wzrostu gospodarczego z eksportu netto na konsumpcję krajową. Cel ten nadal jest daleki do osiągnięcia, a ostatnie dewaluacje renminbi, te z sierpnia 2015 oraz na początku bieżącego roku, pokazały wyraźnie, że Chiny w dalszym ciągu będą szukać dużej kontrybucji eksportu w swoim wzroście gospodarczym. Inną kwestią jest kreująca się bańka na rynku

Kopiowanie, przetwarzanie i rozpowszechnianie w jakiejkolwiek formie treści zawartych w niniejszym dokumencie bez zgody autora jest zabronione i stanowi naruszenie praw autorskich (podstawa: Dz.U. 1994 Nr 24 poz. 83 i Dz.U.94 nr43 poz.170)

nieruchomości, która z drugiej strony była jak najbardziej oczekiwana, biorąc pod uwagę to, co chińczycy wyprawiali jeszcze nie tak dawno. Mniej więcej w połowie 2014 roku władze w Pekinie prowadziły politykę mającą zwiększyć popyt na rynku nieruchomości, który odpowiada za znaczącą cześć chińskiego PKB. Niektóre „projekty" były na tyle kontrowersyjne, że pozwalały sprzedawać nabytą nieruchomość po okresie 5 lat za 140% kwoty zakupu! Wszystko w imię wzrostu popytu, który jednak nie przyszedł, zaś efekty tych działań mogą być daleko posunięte. Między innymi tego typu procedery odpowiadały za bankructwa kilku deweloperów. Kuszące oferty wraz z coraz niższym kosztem kredytowania skutkował rosnących stopniem zlewarowania rynku nieruchomości, które rośnie nieprzerwanie od ostatniej bańki na tożsamym rynku w USA. Tym samym tani kredyt, jakim są teraz zalewane Chiny (przede wszystkim na zakup nowych nieruchomości) pcha w górę ceny w większości chińskich prowincji. W tym miejscu należy również wspomnieć o zeszłorocznej anulacji polityki jednego dziecka, która ma przełożyć się na wzrost populacji. Jednakże w chwili obecnej prognozy nie wskazują na możliwą, istotną zmianę trendu, co też rodzi obawy o rosnące problemy na rynku nieruchomości (niedobór popytu).

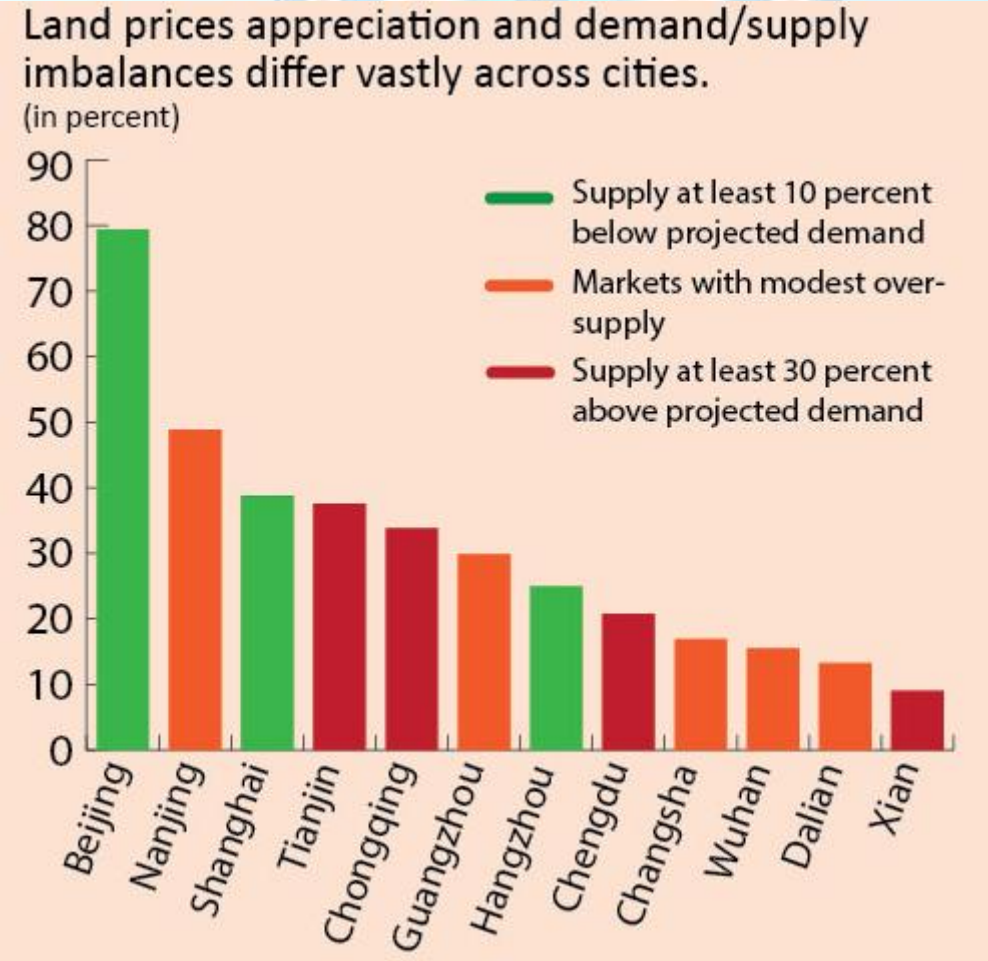

Będąc już przy rynku nieruchomości w Chinach (podsumowując niejako ten temat, który nie jest sednem niniejszego raportu) warto jeszcze spojrzeć na wykres opublikowany ostatnio przez Międzynarodowy Fundusz Walutowy. Kolorem zielonym oznaczone zostały miasta, gdzie podaż nieruchomości znajduje się co najmniej 10% poniżej prognozowanego popytu.

Kopiowanie, przetwarzanie i rozpowszechnianie w jakiejkolwiek formie treści zawartych w niniejszym dokumencie bez zgody autora jest zabronione i stanowi naruszenie praw autorskich (podstawa: Dz.U. 1994 Nr 24 poz. 83 i Dz.U.94 nr43 poz.170)

Kolor pomarańczowy wskazuje na względną równowagę, zaś czerwony na nadpodaż na poziomie co najmniej 30% względem oczekiwanego popytu. Z kolei zmiany cen nieruchomości podane w procentach pochodzą za okres ostatniej dekady. Z badania wynika, że 20% chińskich miast ma wciąż przestrzeń do zwiększenia podaży nieruchomości, niemniej aż w 40% badanych miast podaż przewyższa popyt o co najmniej 30%.

Co więcej, pomimo tego, że w analogicznym okresie dochód rozporządzalny w Chinach rósł rocznie o 9%, wskaźnik ceny nieruchomości do dochodu jest wciąż bardzo wysoki, zwłaszcza dla właścicieli posiadłości o niższych dochodzie. Tym samym nawet niewielka zmiana w ich profilu dochodowym może skutkować problemami w obsłudze zadłużenia. Stąd też widać, że presja na słabnący rynek nieruchomości w Państwie Środka jest spora, co też może wywołać topniejący popyt na surowce, w tym ropę naftową. Niemniej jednak jest to wciąż hipotetyczny scenariusz, który do zmaterializowania może potrzebować dłuższego czasu.

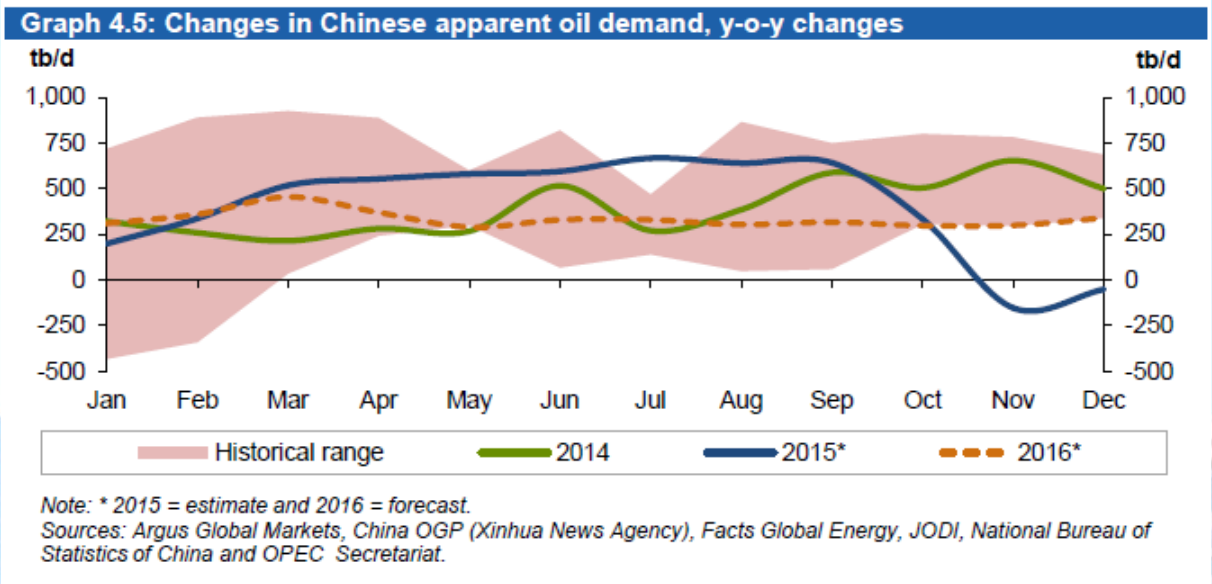

Będąc już przy tematyce Chin warto zauważyć, że OPEC oczekuje zdecydowanie bardziej wygładzonej ścieżki konsumpcji surowca w bieżącym roku w porównaniu do roku poprzedniego. Ponadto, w pierwszym kwartale oczekiwany jest nawet niewielki wzrost, co (w przypadku realizacji) może być również lekko popytowym czynnikiem dla cen. Z drugiej strony dostajemy jednak informację, że historycznie popyt jest na bardzo niskich poziomach, co może blokować większe odbicie cen ropy w kolejnych latach.

Patrząc zaś na mapę krajów o największym imporcie ropy naftowej w 2014 roku (kolejna strona) widać wyraźnie, że wciąż przewodniczy tutaj USA, które mimo rewolucji łupkowej oraz związanym z tym dynamicznym wzrostem produkcji pozostaje jednym z główniejszych konsumentów czarnego złota. Z drugiej strony, tak jak wskazywałem wcześniej prognozy sugerują, że w ciągu najbliższych kilku lat kraj ten ma stać się eksporterem netto.

Poza tym jednym z głównych importerów (prócz Chin) są Indie, które w minionym roku dynamicznie zwiększyły konsumpcję ropy aż o 0,35 mbd, co odpowiada zmianie na poziomie +8,3% w ujęciu rocznym.

Kopiowanie, przetwarzanie i rozpowszechnianie w jakiejkolwiek formie treści zawartych w niniejszym dokumencie bez zgody autora jest zabronione i stanowi naruszenie praw autorskich (podstawa: Dz.U. 1994 Nr 24 poz. 83 i Dz.U.94 nr43 poz.170)

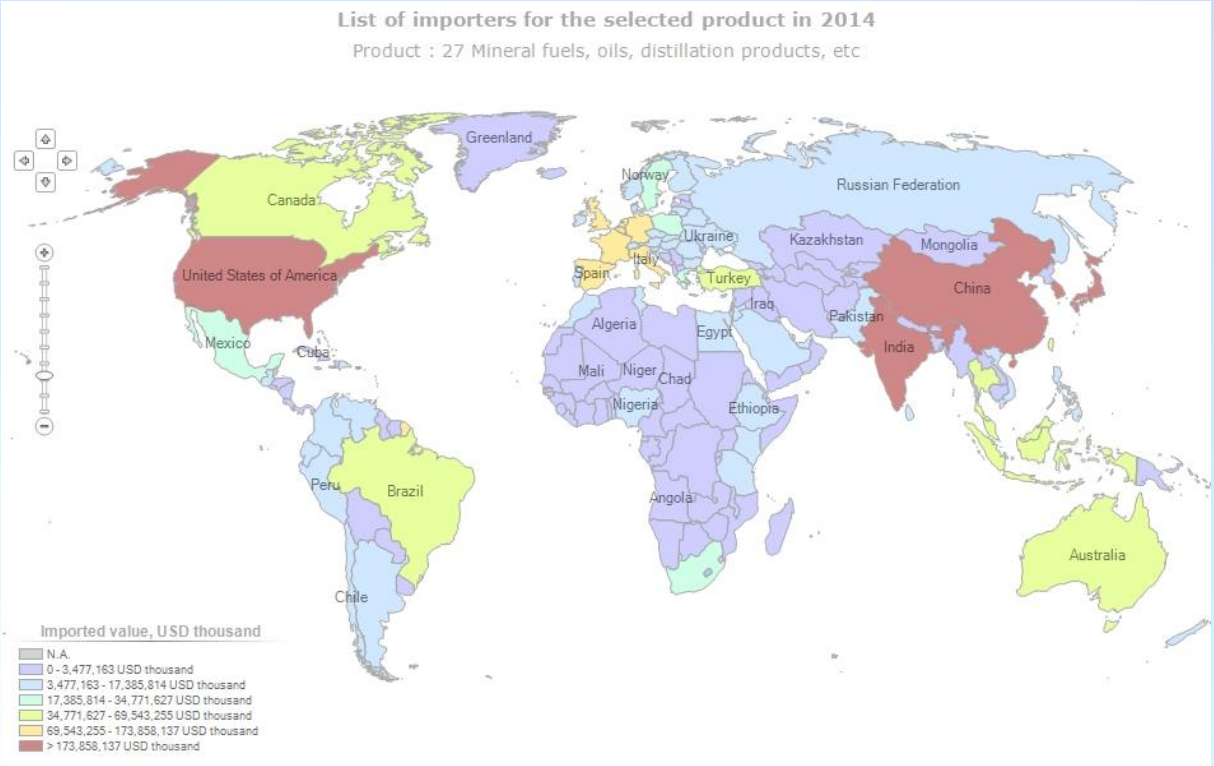

Dodatkowo, jak prognozuje OPEC, popyt na surowiec ze strony państw azjatyckich ma dalej rosnąć w kolejnych kwartałach, przyczyniając się jednocześnie do ogólnego wzrostu popytu i prognozowanego silnego wzrostu gospodarczego. Widać zatem, że w najbliższym okresie powinniśmy widzieć dość stabilny popyt na surowiec ze strony Azji, co jednak nie powinno usypiać naszej uwagi przede wszystkim jeśli chodzi o Chiny, możliwe spowolnienie i problem na rynku nieruchomości.

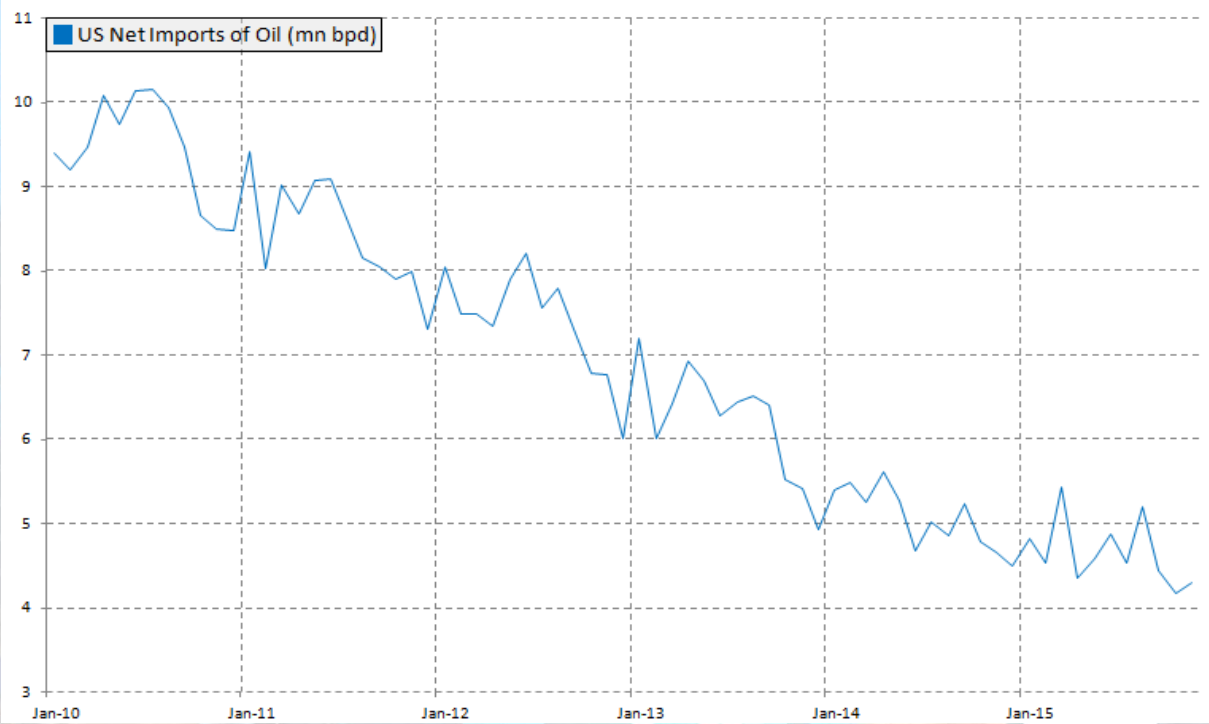

Kopiowanie, przetwarzanie i rozpowszechnianie w jakiejkolwiek formie treści zawartych w niniejszym dokumencie bez zgody autora jest zabronione i stanowi naruszenie praw autorskich (podstawa: Dz.U. 1994 Nr 24 poz. 83 i Dz.U.94 nr43 poz.170)

Będąc przy największych importerach zwróćmy uwagę na aspekt USA oraz słabnący import netto, który wywołany jest rosnącą rodzimą produkcją. Powyższy wykres prezentuje wielkość importu netto produktów pochodzenia naftowego w milionach baryłek dziennie. Jak widać tempo spadku w ostatnich latach jest wyraźne, co wpisuje się w prognozę zdobycia miana eksportera netto przez największą na świecie gospodarkę. Z drugiej strony implikuje to większą wrażliwość USA na ceny surowca, którego dochody ze sprzedaży netto z biegiem czasu będą kontrybuować w amerykańskim wzroście. Stąd też USA również powinno zależeć na stabilizacji cen na względnie korzystnym poziomie. Źródłem problemu jest jaki to poziom, gdyż dla każdego z państw oznacza to inny pułap cenowy.

Zapasy i koszty produkcji

Silne spadki cen ropy naftowej na przestrzeni ostatnich miesięcy, połączone z niechęcią ograniczania produkcji musiały odbić na rosnących zapasach wśród największych producentów. Jedne z najbardziej spektakularnych wielkości możemy odnotować w Stanach Zjednoczonych, gdzie nie tak dawno poziom zapasów ropy osiągnął rekordowy poziom, powyżej 500 milionów baryłek. Spoglądając na wykres poniżej zauważymy relację, iż wraz ze spadkiem cen ropy ilość zapasów w USA rosła.

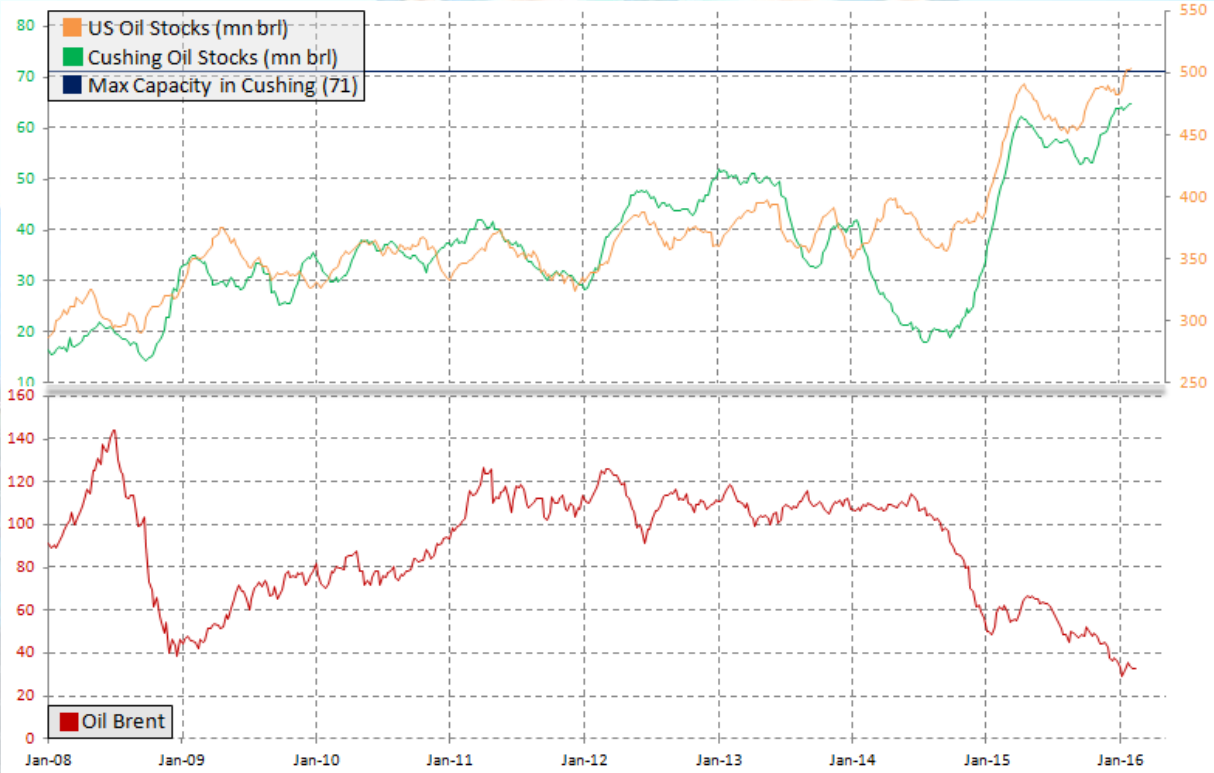

Taki proces jest spowodowany oczywiście chęcią przetrzymania okresu niskich cen i ograniczenia sprzedaży z jednoczesną kontynuacją produkcji. Niemniej jednak obecnie magazyny w USA zaczynają napełniać się w coraz szybszym tempie, a biorąc pod uwagę trudność w magazynowaniu ropy w porównaniu do innych surowców jak choćby miedź należy oczekiwać, że pułapy te będą musiały być wkrótce obniżane. Tyczy się to zwłaszcza stanu zapasów raportowanych w Cushing (miejscowość fizycznych rozliczeń kontraktów na ropę, będąca jednocześnie największym „skrzyżowaniem" szlaków handlowych w USA),

Kopiowanie, przetwarzanie i rozpowszechnianie w jakiejkolwiek formie treści zawartych w niniejszym dokumencie bez zgody autora jest zabronione i stanowi naruszenie praw autorskich (podstawa: Dz.U. 1994 Nr 24 poz. 83 i Dz.U.94 nr43 poz.170)

gdzie pułap graniczny jest już na przysłowie wyciągnięcie ręki. Wraz ze zbliżaniem się do rekordowych pułapów powinniśmy oczekiwać zmniejszającej się produkcji połączonej z chęcią uwolnienia części powierzchni magazynowych. Porównując wykres produkcji ropy w USA (na poprzednich stronach) wraz z wielkością zapasów zauważymy właśnie występowanie takowej relacji, choć nie jest ona zawsze ściśle przestrzegana.

Kolejnym niezmiernie ważnym aspektem, który może rzutować na wyższe ceny ropy w kolejnych kwartałach jest odbijający popyt. Czynnik ten, nawet w obliczu wciąż silnej podaży ma doprowadzić do redukcji luki między obiema stronami w 2017 roku, wynika z prognoz EIA, co obrazuje poniższy wykres.

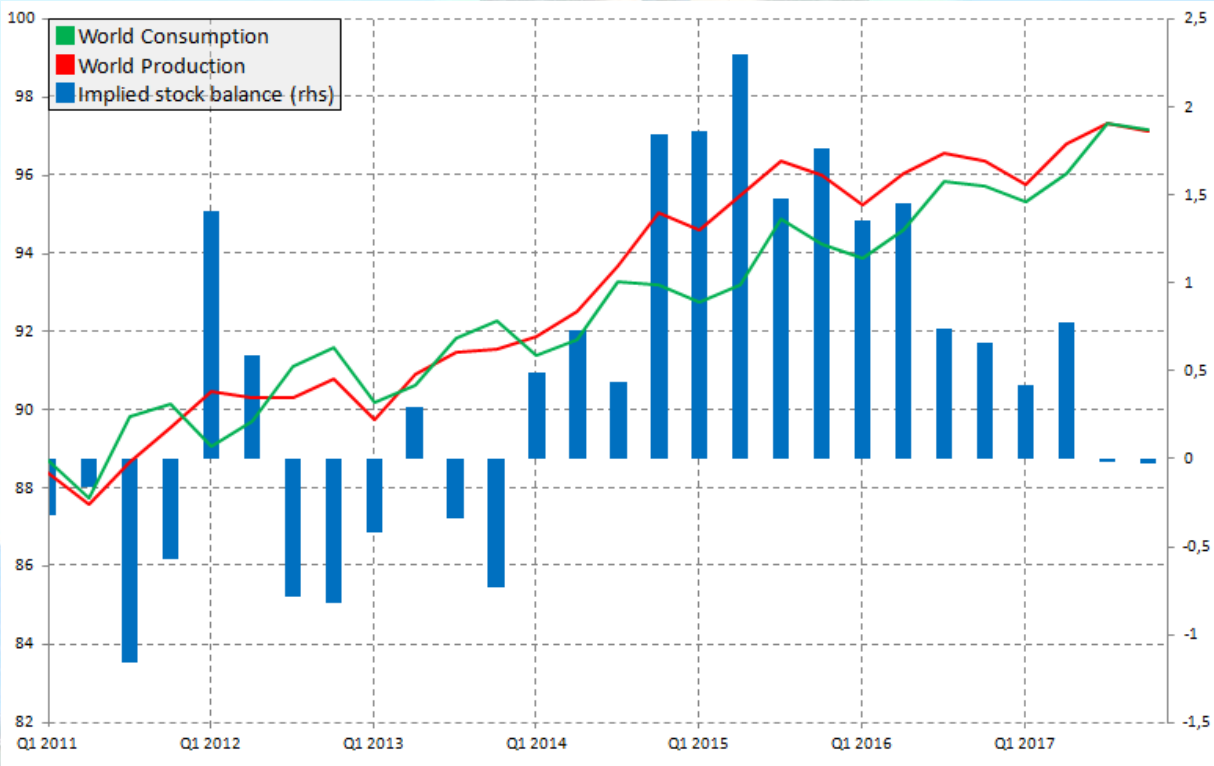

Poza tym należy zauważyć, że owy proces powinien implikować obniżające się tempo wzrostu zapasów surowca. To zgadzałoby się z możliwym rozpoczęciem takowego trendu w Stanach Zjednoczonych, co widzieliśmy na poprzednim wykresie. Dodatkowo według danych EIA apogeum wysokich przyrostów poziomu zapasów (różnicy między światową podażą, a popytem), którego doświadczaliśmy w minionym roku zdaje się być już za nami. Zgodnie z tym co widzimy powyżej, jeszcze tylko pierwszy kwartał 2016 roku ma zapewnić dość wysoki ich poziom, zaś w kolejnych trzech kwartałach mamy zobaczyć wyraźny ich spadek, co ostatecznie ma zrównać popyt z podażą w połowie 2017 roku, oczywiście przy wysokich poziomach światowych zapasów.

Skąd jednak wynikać może niechęć do ciągłego zwiększania produkcji surowca przy obecnych cenach? Dochodzimy tutaj do jednego z ważniejszych punktów całego raportu, który został zobrazowany na kolejnej stronie, mowa o kosztach produkcji i krańcowym koszcie produkcji ropy w poszczególnych krajach – największych światowych producentów.

Kopiowanie, przetwarzanie i rozpowszechnianie w jakiejkolwiek formie treści zawartych w niniejszym dokumencie bez zgody autora jest zabronione i stanowi naruszenie praw autorskich (podstawa: Dz.U. 1994 Nr 24 poz. 83 i Dz.U.94 nr43 poz.170)

Na początek należy wyjaśnić czym w ogóle jest krańcowy koszt produkcji. Owa wielkość jest niczym innym jak kosztem, jaki musi ponieść dany producent (w tym przypadku wydobywający ropę naftową) by zwiększyć poziom produkcji o jednostkę. Innymi słowy jest to koszt, który zwiększa całkowity koszt produkcji powodując jej wzrost. Pułap ten jest mocno zróżnicowany w zależności od kraju. Najniższy krańcowy koszt produkcji ma miejsce w takich krajach jak Kuwejt, Irak czy Arabia Saudyjska, kształtujący się na poziomie niewiele ponad 10$ na baryłce. Z kolei znacznie wyższy koszt mamy między innymi w USA czy Kanadzie.

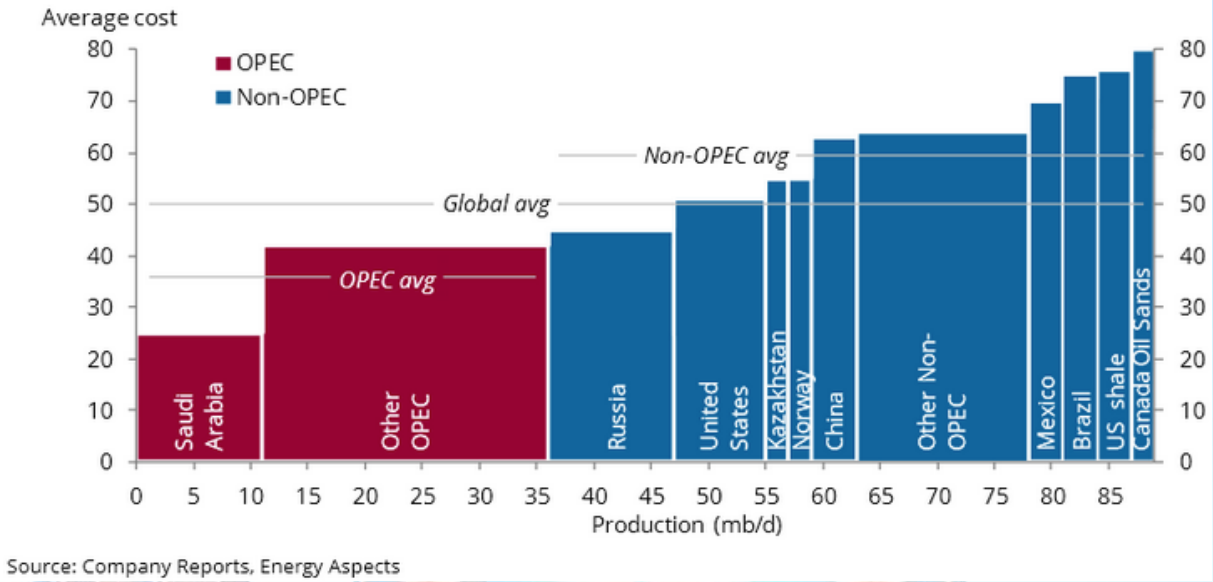

Podobnie sprawa wygląda jeśli chodzi o całkowity koszt produkcji w podziale na kraje. Zgodnie z wykresem powyżej, przy obecnej cenie ropy naftowej tylko Arabia Saudyjska *de facto* zarabia na sprzedaży surowca. Pozostali wydobywcy posiadają koszt produkcji zdecydowanie powyżej bieżącej ceny rynkowej. Pozwala to zrozumieć niechęć Arabów do cięcia produkcji, wiedząc, że mają najniższy koszt produkcji na świecie. Niemniej niskie ceny surowca, a co za tym idzie zdecydowanie mniejsze wpływy do budżetu mocno nadszarpują największą składową w PKB. Dodając do tego fakt, iż Arabia utrzymuje sztywny kurs riala do dolara amerykańskiego na poziomie 3,75 należy zauważyć silną presję na jego dewaluację, co też odbiło się mocno w spadającym poziomie rezerw walutowych.

Między innymi ten aspekt skutkował ostatnim cięciem ratingu Arabii Saudyjskiej przez agencję Standard&Poors i to aż o dwa poziomy z A+ do A-, choć perspektywa została podniesiona z negatywnej do stabilnej. Być może przyczyniły się do tego ostatnie ruchy Arabii w planowaniu budżetu i zmniejszeniu udziału wpływów z tytułu sprzedaży ropy w ogóle PKB. Dodatkowo S&P ścięło ratingi również dla Brazylii, Omanu, Kazachstanu i Bahrajnu, krajów również mających pewien wpływ na światową produkcję ropy. Bez zmiany ratingu pozostała z kolei Rosja. Według speców z S&P kraj ten ma wciąż spory bufor fiskalny, który daje więcej swobody działania. Niemniej agencja podkreśliła, że rating na poziomie BB+ może zostać zrewidowany w dół, jeśli tylko bufor ten będzie nikł szybciej niż się tego oczekuje lub jeśli międzynarodowe sankcje na Rosję zostaną zaostrzone.

Kopiowanie, przetwarzanie i rozpowszechnianie w jakiejkolwiek formie treści zawartych w niniejszym dokumencie bez zgody autora jest zabronione i stanowi naruszenie praw autorskich (podstawa: Dz.U. 1994 Nr 24 poz. 83 i Dz.U.94 nr43 poz.170)

Wracając jeszcze do powyższego wykresu trzeba zauważyć, jak kosztowne jest wydobycie ropy z łupków w USA czy też z kanadyjskich piasków. Stąd też w dłuższej perspektywie nie należy spodziewać się rosnącego tempa produkcji wśród najbardziej kosztowych producentów. Z kolei porównując kraje OPEC (oznaczone na czerwono), ich średni koszt produkcji znajduje się również powyżej 30$, co implikować może chęć podwyższenia ceny na nieco bardziej racjonalny, z punktu widzenia ekonomicznego poziom. Podsumowując powyższe zagadnienie odnośnie do kosztów produkcji ropy, średnia światowa wyprodukowania jednej baryłki oscyluje aktualnie (2015) w rejonie 50$ za baryłkę. To właśnie ten rejon może być uznany na swoisty punkt równowagi w najbliższych latach.

Ogólna ocena

Podsumowując, perspektywa dla rynku ropy naftowej na najbliższe kwartały nie wygląda źle. Korzystne prognozy dotyczące konsumpcji oraz nierentowna produkcja, jaka jest prowadzona aktualnie przez większość producentów, powinny przyczynić się do wzrostu cen. Jednym z głównych zagrożeń w dalszym ciągu pozostaje globalny wzrost gospodarczy i możliwe jego spowolnienie (zwłaszcza krajów EM). Niemniej jednak w chwili obecnej czynniki fundamentalne wydają się przemawiać za odbiciem cen, co najmniej do pułapu implikowanego przez średnie koszty produkcji. Ponadto, ostatnie kroki podejmowane przez Arabię Saudyjską pokazują dobitnie, że nawet ten kraj, szczycący się najniższym kosztem produkcji zaczyna cierpieć z powodu długotrwałych niskich cen i związanych z tym reperkusji.

Z drugiej strony należy być świadomym tego, że wzrost cen powinien ponownie zachęcić do zwiększania wydobycia, co ostatecznie może skutkować stabilizacją cen w okolicy 50$ za baryłkę (przy wyższej cenie możemy widzieć rosnącą produkcję w USA, Kazachstanie czy Norwegii). W najbliższym czasie wiele powinno zależeć od tego, jak zamrożenie produkcji na poziomach z 11 stycznia wpłynie na rynek czarnego złota (zgodzono się, iż potrzeba co najmniej 3 miesięcy na dokonanie takowej oceny). Gdyby nie przyniosło to skutków wiele wskazuje na to, iż konieczne byłoby ograniczenie produkcji. Już same poważniejsze przedsięwzięcia ku temu mogą stać się przesłanką dla zmiany nastawienia wśród uczestników rynku.

Kopiowanie, przetwarzanie i rozpowszechnianie w jakiejkolwiek formie treści zawartych w niniejszym dokumencie bez zgody autora jest zabronione i stanowi naruszenie praw autorskich (podstawa: Dz.U. 1994 Nr 24 poz. 83 i Dz.U.94 nr43 poz.170)

Arkadiusz Balcerowski

E-mail: kontakt@insiderfx.pl
Tel.: 793 385 825

Przedstawione w powyższych analizach treści, sporządzone z najwyższą starannością i według najlepszej wiedzy autora, mają charakter wyłącznie informacyjny. Nie stanowią one porady inwestycyjnej, ani rekomendacji w rozumieniu rozporządzenia Ministra Finansów z dnia 19 października 2005 r. (Dz. U. z 2005 r. Nr 206, poz. 1715) w sprawie informacji stanowiących rekomendacje dotyczące instrumentów finansowych, ich emitentów lub wystawców. Autor nie ponosi odpowiedzialności za decyzje inwestycyjne podjęte na podstawie powyższych danych, ani za szkody poniesione w ich wyniku.

Kopiowanie, przetwarzanie i rozpowszechnianie w jakiejkolwiek formie treści zawartych w niniejszym dokumencie bez zgody autora jest zabronione i stanowi naruszenie praw autorskich (podstawa: Dz.U. 1994 Nr 24 poz. 83 i Dz.U.94 nr43 poz.170)